

TYGODNIK SUWAŃSKI

Rok 2 (13)



Suwałki 10 stycznia 1991

Rok II

Cena 600 zł

... i po świętach



W tym roku kilka świąteczno-noworocznych dni było najbardziej zwariowanym okresem od niepamięci. Połowa różnych instytucji w mieście wiesiała działalność, a mechanizm "odratka" powszechny, że załatwienie czegoś było z cudem. Tylko nieliczne instytucje

pracowały normalnie, a nawet z większą intensywnością niż zwykle.

Policja

Według oceny suwalskich policjantów Święta były w tym roku wyjątkowo spokojne. Bez wybryków chuligań-

skich na dużą skalę oraz masowych bójek. Nie oznacza to oczywiście, że policjanci narzekali na nudę. Samych włamań do mieszkań, piwnic, samochodów, obiektów handlowych i instytucji było od 23 grudnia do 1 stycznia 35. W Wigilię dokonano trzech włamań do mieszkań prywatnych: na ulicy Brzozowej, 1. Maja (na 15 mln zł) i Kościuszki (6 mln). W świąteczny wtorek złodzieje potakomili się na mieszkanie przy Klonowej, zostali na szczęście spłoszeni przez sąsiadów. Dzień później ktoś włamał się do mieszkania przy Pułaskiego, skąd zabrał wiele cennych przedmiotów. W większości przypadków złodzieje dostawali się do środka przez drzwi. Z ich sforsowaniem nie mieli specjalnych problemów. Zabezpieczały je bowiem pojedyncze, a przy tym słabe zamki.

W ostatnim tygodniu ubiegłego roku złodzieje wynieśli m.in.: ze sklepu "Danielsa" przy Kościuszki towary na 15 mln (w Wigilię), z warsztatu samochodowego przy Wojska Polskiego narzędzia na 5 mln, z Zespołu Ekspedycji Prasy i Handlu towary o wartości 5 mln, z Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Wodnych - kalkulator, papierosy oraz kawę, a z "Fiatu 126 p" wiertarkę typu "Black Decker" (700 tys.). Dwukrotnie, i o w ciągu paru nastu godzin, okradziono w Sylwestra kioski WHSI przy Wigierskiej (piwo, czekolady, konserwy, kawa, herbata). Włamał się także do dwóch kiosków "Ruchu" - na "Północy" i w śródmieściu.

Złodzieje buszowali także po piwnicach w różnych częściach miasta. Potwierdziło się przy tym raz jeszcze, że w tych blokach, gdzie drzwi wejściowe do piwnicy są od strony klatki schodowej zamknięte na klucz, włamań prawie nie ma.

Odnotowano też serię kradzieży z sześciu garaży przy Kościuszki 72 oraz z jednego przy Kościuszki 45.

Sporo pracy mieli też w Święta i Nowy Rok policjanci z "drogówki". W środę 26 grudnia koło przystanku PKS w Dubowie znaleziono zwłoki nieznanego młodego mężczyzny, który został potrącony przez samochód. Kierowca pojazdu oddalił się w niewiadomym kierunku. Z kolei 1 stycznia rano zatrzymano wielu niet-

(ciąg dalszy na str. 2)

Co pomoże Monice?

Przypadku 5-letniej Moniki stwierdzono porażenie mózgu, które spowodowało całkowitą niepełność. Dzieciny nie może chodzić, nie może mówić, nie może się odizolować od świata. Jej rodzice, którzy mieszkają w Suwałkach, nie mają pieniędzy na leczenie poza granicami kraju. Koszty są jednak ogromne, a mechanizm "odratka" powszechny, że załatwienie czegoś było z cudem. Tylko nieliczne instytucje

W tym roku kilka świąteczno-noworocznych dni było najbardziej zwariowanym okresem od niepamięci. Połowa różnych instytucji w mieście wiesiała działalność, a mechanizm "odratka" powszechny, że załatwienie czegoś było z cudem. Tylko nieliczne instytucje

Ziemia się trzęsie

Może to zabrzmieć jak z powieści katastroficznej, ale w Suwałkach ziemia się trzęsie. I nie są to bynajmniej wstrząsy sejsmiczne. Mieszkańcy domów jednorodzinnych przy ul. Parowozowej skazani są na drgania i wibracje spowodowane zlokalizowaną nieopodal lokomotywnią. W oknach dzwonią szyby, podskakują przedmioty na półkach.

Lokomotywnia istnieje w tym miejscu od początku wieku - mówi Jan Adamczewski, z-ca naczelnika lokomotywni Białystok. Osiedle powstało w latach 70. Zlokalizowano je w strefie ochronnej. Mieszkańcy zdawali sprawę z uciążliwego sąsiedztwa. Kierowali się prawdopodobnie tym, że lokomotywnia miała być według wcześniejszych projektów przeniesiona na Papiernię.

Projekt nie doczekał się jednak realizacji. Sprawa odżyła ostatnio, gdy mieszkańcy ul. Parowozowej zgłosili się ze swoim problemem do Przewodniczącego Rady Miejskiej. Powołana została komisja, w skład

której, oprócz fachowców z UM, weszli także inspektor z Urzędu Wojewódzkiego oraz przedstawiciel Kolei.

Zgodnie z instrukcją silniki lokomotyw muszą zimą pracować. Jedyne, co możemy zrobić - mówi pan Adamczewski - to odstawiać w miarę możliwości lokomotywy na postój międzypociągowy jak najdalej od osiedla.

Choć, jak twierdzą mieszkańcy, natężenie hałasów jakby się zmniejszyło ostatnio, ale problem zapewne wkrótce powróci. Ze sporządzonego przez Wydział Ochrony Środowiska UM protokołu nie można dowiedzieć się niczego, nawet stopnia szkodliwości wibracji ani skutków, jakie mogą one wywołać u ludzi. W planie zagospodarowania przestrzennego projekt budowy nowego obiektu Papierni wciąż figuruje. Szanse na jego zrealizowanie są jednak małe. Rozsądnym wyjściem z sytuacji byłaby elektryfikacja kolei, ale to chyba też odległa perspektywa.

Andrzej Jurkiewicz

... i po świętach

(dokończenie ze str. 1)

rzeźwych kierowców, którym odebrano prawa jazdy.

Pogotowie

W Święta karetka wyjeżdżała średnio po 50-60 razy dziennie, z tego, jak ocenia p.o. kierownika Pogotowia Ratunkowego lek. med. Andrzej Grzyb, przynajmniej w kilkudziesięciu przypadkach były to wyjazdy nieuzasadnione.

-Wszyscy przyzwyczaili się do tego - mówi dr Grzyb - że karetkę można wezwać w każdej sytuacji i zawsze. Zdarza się, iż 80 procent wezwań z danego dnia jest bezzasadnych.

Ludzie telefonują do pogotowia na przykład, gdy do przechodni mają po kilkadziesiąt metrów i nie ma żadnych przeciwwskazań, by odległość tę pokonać na własnych nogach. Ostatnio, o trzeciej nad ranem, zadzwoniła zrozpaczona matka.

-Coś się stało z moim dwuletnim synkiem - mówiła - bo ucieka ode mnie i pluje na ojca.

Na miejscu okazało się, że dziecko w ten sposób "odwdzięcza" się rodzicom, którzy musieli wyjechać na pogrzeb, za pozostawienie go w związku z tym przez dwa dni u sąsiadów. Lekarz za nic w świecie nie mógł przekłamać rodzicom, że powinni poprosić raczej o pomoc psychologa, a nie absorbować karetkę, która może akurat w tej chwili jest potrzebna gdzie indziej. Podobnych przypadków jest znacznie więcej. Sytuacja nie zmieni się dopóty dopóki nie zostaną wprowadzone powszechne opłaty za opiekę medyczną. Obowiązujące dziś przepisy przewidują za nieuzasadnione wezwanie karetki karę w wysokości ... 100 zł

W noc sylwestrową pogotowie jeździło na przykład do mężczyzny, który przed dwoma tygodniami dostał jakiegoś wysypki. Nie przyszło mu jednak do głowy, by pójść wcześniej do lekarza. Karetkę wezwał o 4.30

rano 1 stycznia, gdy, jak mówił: tak zaczęło go swędzić, że już wytrzymać nie mógł

W Święta i Nowy Rok do pogotowia zgłoszono wiele przypadków złamań rąk, nóg oraz potłuczeń na śliskich, niczym nie posypanych chodnikach. Niefrasobliwość specjalistów od posypywania przekroczyła w Święta wszelkie granice. A gdyby tak przyszło teraz płać ludziom odszkodowania. Sprawa byłaby precedensowa, ale spróbować chyba warto.

Było też parę przypadków niestrawności (pierwszy już w Wigilię rano - z powodu ryby) oraz różnych dolegliwości, związanych z przepiciem. W Sylwestra karetka jeździła do 17-letniego młodzieńca, który jakimś ostrym narzędziem porzucił sobie całą rękę. Młodzieniec był oczywiście niemal kompletnie pijany. Lekarze musieli zakładać aż trzy warstwy szwów. Zarejestrowano także kilka zgonów. Pierwszy - w przededniu Świąt, 37-letni mężczyzna zapił się na śmierć. Zaraz na początku nowego roku lekarze stwierdzili zgony dwóch mężczyzn. Obaj popełnili samobójstwa przez powieszenie. Pierwszy w Sylwestra, drugi - w Nowy Rok.

Straż

Strażacy prawie nie używali sikawek. Wyjeżdżali jedynie do małych pożarów. Gasili opuszczony budynek oraz spowodowany niedbałością spawaczy pożar na budowie. Zajmowali się też oddymianiem pomieszczeń przy Reja oraz gaszeniem dwóch samochodów, które się zderzyły. W tym ostatnim przypadku straż została powiadomiona za późno, oba pojazdy doszczętnie spłonęły. W Sylwestra nieznaną osobnik powiadomił policję, że palą się drzwi wejściowe do Urzędu Miasta od ul. Kościuszki. Straż ugasiła pożar w zarodku. Ustalono, że ktoś drzwi podpalił oblewając je uprzednio łatwo palną substancją.

(tk)

Prywatyzacja z oporami

Likwidowane WPHW w Suwałkach dn. 28 XII wystawiło do sprzedaży w drodze przetargu magazynów przy ul. Waryńskiego 26. Spośród obiektów sprzedano tylko dwa - po cenie wyliczonej przez Budynek biurowy wraz z kotłownią o łącznej powierzchni 255 metrów kwadratowych kupił Domteks za 180.350.000 zł Magazyn nr 9 spółka Zenith za 365.360.000 zł

Z wystawionych na sprzedaż czterech pawilonów handlowo - usługowych przy ul. Chopina sprzedano tylko jeden - firmie Olmar za 742.684.000 zł

Co z Pewexem?

Nowa placówka "Pewexu" w Pasażu stoi od dawna. Przyczyną tego są usterki techniczne budynku. Wymagającym odbiorze kierownictwo suwalskiego "Pewexu" nie przyjął. Nowy sklep rozpocznie swoją działalność prawdopodobnie za dwa miesiące.

Prohibicja w Baltonie

Dopiero kilka dni przed świętami suwalska Rada Miejska otrzymała czasowe zezwolenie (do końca stycznia 1991 r.) na sprzedaż alkoholu. Od sierpnia stan prawny handlu alkoholem w Suwałkach nieuregulowany. Mimo to, jak twierdzi kierownik sklepu, straty firmy były niewielkie, ponieważ 87 proc. sklepu stanowi sprzęt elektroniczny.

Rada Miejska, licząc się z postulatami mieszkańców, poprosiła projektantów przyszłej Utraty oraz specjalistów, w tym architektów, mających odwagę, o ponowne rozpatrzenie projektu burzliwej dyskusji zdecydowano, że w generalnym planie Utrata, ale nie w taki sposób, w jaki zakładano wcześniej. W pierwszym etapie, oprócz poprawy stanu technicznego obecnej jezdni, zostanie zaplanowane i wykonane połączenie Utraty z ul. Pułaskiej. Reja wzdłuż ul. Nawrota (obok byłej jednostki wojskowej). Od południa Utrata zostanie przedłużona o 100 metrów kolejowych do ul. Wojska Polskiego. Do tej chwili udrożnienia Utrata pozostanie jako jezdniowa przestrzeń.

Docelowo Utrata będzie miała dwie nitki jezdni. Drogi będą przebiegały najprawdopodobniej o kilka metrów dalej tak, że obecna ulica będzie drogą budowlaną. Prawdopodobnie zaprojektowane jezdnie i komunikacyjne zmniejszą uciążliwość ruchu drogowego. a projekt będzie wymagał likwidacji starej jezdni, która także była przedmiotem protestu mieszkańców. Utrata nigdy nie będzie spełniała roli obwodnicy, przez którą przebiegała linia kolejowa. Kolejową przebiegać będzie przez przyszłego dworca PKS i PKP - a więc czyniąc ją pięknym miastem. Środek ciężkości Suwałk zostanie przesunięty. Będzie więc to niezwykle ważna arteria w kręgosłupie komunikacyjnym miasta. Jej dogłębne zagospodarowanie, które w przyszłości zostanie zamknięte, przy kołowym, przeprowadzone zostanie ulicami Włocławską i Zarzecze.

LISTY

Drogi Czytelniku, chciałbym podzielić się z Tobą refleksjami, które mi się nasunęły po przeczytaniu artykułu Prezydenta Miasta Suwałk, dotyczącego planowanej rozbudowy Utraty. Pan Z. Chmielewski stwierdził w nim: "Jeżeli chcemy, by to miasto rozwijało się, musimy przygotować się na przyjmowanie dużego ruchu tranzytowego. Temu głównie ma służyć modernizacja Utraty..." Ruch tranzytowy ma więc odbywać się po ulicy, przy której znajdują się mieszkalne bloki.

Spaliny samochodowe są przyczyną zawałów, chorób serca, zawrotów głowy. Otów wydostający się z rur wydechowych wpływa szczególnie ujemnie na dzieci, na ich układ nerwowy.

Czy ludzie, którzy chcą obronić się przed skutkami otowicy, są egoistami, myślącymi o sprawie w kategoriach partykularnych interesów?

Czy ktokolwiek ma prawo do tego, aby w imię "dobrych miast" narażać na niebezpieczeństwo zdrowie jego mieszkańców?

Dziwi mnie postawa pana prezydenta, który troszcząc się o rozwój miasta, zapomina o setkach ludzi, którzy byłiby zmuszeni do oddychania przesyconym otowiem powietrzem.

Wydaje mi się, iż podjęcie, wbrew protestom mieszkańców, decyzji o rozbudowie ulicy (w następstwie której wielokrotnie wzrosło stężenie rakotwórczych, mutagennych spalin w powietrzu) byłoby łamaniem podstawowych praw człowieka.

Mieszkaniec miasta
(imię i nazwisko
do wiadomości redakcji)

Utrata w centrum miasta

Sprawa ulicy Utrata budzi od pewnego czasu sporo emocji zarówno wśród architektów, jak i mieszkańców. Protesty tych ostatnich wzbudziła wizja jezdni dwuprzestrzennej między ul. Sejneńską a Gen. Dzierżyńskiego. Hałas z jednopasmowej w tej chwili Utraty jest dokuczliwy, co będzie, jeśli się podwoi? - Takie obiekty mają mieszkańcy, ponieważ słuszne, gdyż wyciągają wnioski na podstawie tego, co każdego dnia widzą i słyszą. Utrata nie spełnia norm akustycznych dla tej klasy jezdni głównie ze względu na jej zły stan techniczny, a także przewężenia i niewłaściwe węzły komunikacyjne.

Konkurs za 1,5 mln

"Daniel's" i "Społem" fundują

Przypominamy, że w czwartek 11 bm. upływa termin nadsyłania (dostarczania wprost do redakcji) odpowiedzi na ogłoszony w świątecznym numerze "TS" konkurs pn. "Czy znasz historię Suwałk".

Na zwycięzców czekają talony upoważniające do bezpłatnego nabycia towarów:

- bony o wartości 700 tys. zł oraz 300 tys. zł, możli-

we do zrealizowania we wszystkich sklepach Pogo "Daniel's"

- dwa bony po 250 tys. zł - w sieci placówek "Społem" Suwałki.

Wyniki konkursu podamy w "Tygodniku Suwałki" nr 4, opatrzonym datą 24.01.1991.

Wykształcić talent na miarę Pendereckiego

Rozmowa z Bernardem Michniewiczem

- Rok temu Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia wyważyła dla siebie budynek, na który miało ochotę wiele innych instytucji...

Ten budynek to było nasze "być, albo nie być". W starym uczniowie się już nie mieścili, zaś akustyka nie była tam wcale lepsza. Część hotelowa umożliwiła nam zatrudnienie w tym roku 6 nowych nauczycieli, którzy znajdują tu tymczasowe mieszkania. Przy okazji pragnę podkreślić wielką życzliwość, z jaką spotykamy się ze strony pana prezydenta Z. Chmielewskiego, dzięki któremu 4 nauczycieli otrzymało mieszkania z tzw. puli dla specjalistów. W tak sprzyjających warunkach możemy realnie myśleć o funkcjonowaniu PSM II stopnia. Jej istnienie wymaga bowiem zatrudnienia przynajmniej 16 nauczycieli z pełnym przygotowaniem fachowym. Dwa lata temu było ich 3, dziś jest 12.

- Czy Suwałkom potrzebna jest taka szkoła?

W naszym mieście jest potrzebna jeszcze lepsza szkoła muzyczna. Mamy bardzo dużo zdolnych dzieci. Musimy mieć szkołę na wysokim poziomie, by nie zamykać im drogi do studiów w akademiach muzycznych. Żeby wykształcić talent na miarę Pendereckiego, trzeba kształcić setki. W ub. roku przyjęliśmy ponad 100 uczniów i tylko ok. 15 proc. przerwało naukę. Aktualnie uczymy 300 osób - 250 w podstawowej szkole muzycznej i 50 w średniej. Uczy ich 31 nauczycieli (w tym 2 dojeżdżają z Białegostoku). Szkoła istnieje od 17 lat, powstała na bazie ogniska muzycznego, którego długoletnią dyrektorką była wychowawczyni wielu pokoleń muzyków o suwalskim rodowodzie p. J. J. Krasko. Prowadzimy klasy fortepianu, akordeonu, skrzypiec, altówki, wiolonczeli, klarnetu, trąbki, saksofonu, fletu i fagotu. Rozpoczęły się prace mające na celu utworzenie 4-letniego studium zawodowego o profilu organistowskim, przygotowującego absolwentów do pracy w parafiach. Mamy dobrze przygotowanego specjalistę, są kłopoty z instrumentem. Największym powodzeniem cieszy się klasa fortepianu, ale nasi uczniowie grają też chętnie na instrumentach mało znanych, jak np. fagot. Myślę, że nasza szkoła nie spełnia jeszcze wszystkich oczekiwań uczniów i ich rodziców. Potrzebne jest liceum muzyczne, którego powstanie uważam za bardzo realne ze względu na sąsiedztwo z LO im. M. Konopnickiej. Nie rezygnujemy też z planów budowy sali koncertowej, która będzie służyła także miastu.

- Jak można zostać uczniem szkoły muzycznej?

Przed 2 laty zrezygnowaliśmy z prowadzenia tzw. przedszkola muzycznego, tworzonego w oparciu o przesłuchania wszystkich 7- latków. Było to bardzo trudne i odbierało szansę startu dzieciom starszym. Uważamy, że lepszą formą jest prowadzenie konsultacji dla zainteresowanych. Te zajęcia wstępne pozwalają dzieciom zapoznać się z nowym środowiskiem i z mniejszym stresem przystąpić do egzaminu wstępnego. Po jego zdaniu dzieci, rozpoczynające naukę w wieku 7 lat, uczą się przez 6 lat, młodzież przez 4 lata w PSM I st., następnie 6 lat w PSM II st. Ukończenie tej drugiej daje możliwości pracy w orkiestrze lub nauczania w PSM I st. i w ogniskach muzycznych. Chciałbym podkreślić, że dolną granicę wieku (7 lat) traktujemy bardzo elastycznie. Sam zaczynałem swą muzyczną edukację w wieku 17 lat, więc wiem z doświadczenia, że nie przepisy są tu najważniejsze. Jednak uczniowie rozpoczynający naukę później muszą się liczyć z koniecznością naprawdę ciężkiej pracy.

- Odcie widać, a właściwie słyszeć efekty tych żmudnych ćwiczeń?

W PSM II st. działa orkiestra i chór. Powstały w tym roku, a są to zajęcia obowiązkowe w każdej szkole tego typu (absolwenci otrzymywali dotąd niepełne świadectwa). W szkole odbywa się średnio 1 koncert w miesiącu. Zapraszani są rodzice uczniów. Ostatnio chór wystąpił z udanym koncertem kołęd, który zostanie powtórzony 20 stycznia podczas Mszy św. o godz. 12 w kościele szkolnym. Kiedyś dawaliśmy może wię-

cej koncertów, ale głównie "na telefon", dziś są one lepiej przygotowane i zorganizowane. Przed szerszą publicznością wystąpili laureaci wojewódzkich konkursów fortepianowego i skrzypcowego. Wspólnie z Urzędem Miasta i Stowarzyszeniem Polskiej Młodzieży Muzycznej organizujemy co rok Dni Muzyki Kameralnej. Wystąpiliśmy podczas uroczystości związanych z 72 rocznicą odzyskania Niepodległości. Nasi młodzi muzycy koncertowali także w Grande-Synthe. W szkole istnieją też zespoły jazzujące, których opiekunami są p.p. M. Szaryński i K. Krzesicki. Minęły na szczęście czasy, gdy za granie jazzu uczniowi szkoły muzycznej groziło wydalenie z niej. Myślę, że muzyka jest albo dobra, albo zła - innych podziałów nie uznaję. Warto chyba dodać, że nauczyciele naszej szkoły utworzyli zespół muzyki jazzowej, który wystąpił w maju ub. r. podczas Dni Muzyki Kameralnej. Za nie mniej ważny uważam nasz (też jestem członkiem zespołu) koncert dedykowany wszystkim, którzy pomogli nam w zdobyciu obecnego locum, przewozili i przenosili cały nasz dobytek.

- Obecne czasy nie są łaskawe dla instytucji kulturalnych...

Nam też brakuje pieniędzy. Budżet na rok ubiegły nie mógł uwzględnić ogromnego wzrostu kosztów utrzymania budynku. Wystarcza więc na płace, opłacenie rachunków za c.o., elektryczność, itp. Kupiliśmy kilka magnetofonów i magnetowid. Potrzebujemy lepszej klasy instrumentów lutniczych i dętych (800- 1000 dolarów za sztukę). W celu polepszenia sytuacji finansowej



zamierzamy wprowadzić opłaty za wypożyczenie uczniom instrumentów. Ostatnio pani minister podarowała nam pianino, więc teraz myślę, czym przywieźć je do Suwałk i jak zapłacić za transport... Od 1 stycznia br. szkoły muzyczne będą finansowane z budżetu centralnego. Opiekę merytoryczną przejął białostocki oddział Centralnego Ośrodka Pedagogicznego Szkolnictwa Artystycznego. Wobec wielu potrzeb i braku pewności, czy kultura dostanie więcej pieniędzy, zaczęliśmy sami ich szukać. W Warszawie leży wniosek o zarejestrowanie fundacji, której działalność gospodarcza zapewniłaby nam fundusze, min. na rozwój szkoły, stypendia dla uczniów, absolwentów, byłych pracowników, pozwalałaby finansować wyjazdy na koncerty. Mam nadzieję, że ta szkoła to tylko pierwszy etap tworzenia suwalskiego życia muzycznego. Marzę o tym, by ludzie częściej słuchali muzyki. Może udałoby się powołać do życia orkiestrę kameralną. Jestem natomiast pewien, że Suwałki mogłyby się stać miejscem corocznych spotkań muzyków i miłośników muzyki z całego kraju (w Duszniakach mają nawet gorszą bazę lokalową). Nasze miasto i nas na to stać.

rozmawiała Barbara Górowska

kto jest kim w SUWAŁKACH



Bernard Michniewicz ur. prawie 32 lata temu w woj. białostockim. Równolegle z nauką w technikum rozpoczął naukę w średniej szkole muzycznej w Białymstoku (klasa saksofonu, potem klarnetu). Następnie - znów jednocześnie - kontynuował edukację muzyczną i odbywał zasadniczą służbę wojskową jako saksofonista w orkiestrze dętej. Spędzenie 2,5 roku w wojsku dawało mu indeks bez egzaminów do każdej uczelni poza artystycznymi. Wybrał.. egzamin do białostockiej filii Akademii Muzycznej w Warszawie, by potem z powodzeniem studiować w klasie klarnetu u doc. B. Przeździeckiego. W 1983 r. (jeszcze podczas studiów) rozpoczął pracę w Państwowej Szkole Muzycznej w Suwałkach. Od października 1988 r. pełni funkcję jej dyrektora. Żona Urszula prowadzi gabinet komputerowego odchudzania SYNDIA (przedtem długoletni prac. Suwalskiego Tow. Muz. i organizator koncertów). Po 4 latach cierpliwego oczekiwania na zamianę mieszkania (45 m²) na większe podjął ostatnio energiczne kroki w celu zdobycia przestrzeni życiowej dla rodziny. Dzieci: 4,5-letni Łukasz i 3,5-letnia Agnieszka nie będą zmuszani do nauki gry na żadnym instrumencie. Jest w tym szczęśliwym położeniu, że praca niemal pokrywa się z jego zainteresowaniami (gdzie jeszcze nie było obowiązków administracyjnych...). Praca w zespole muzycznym mobilizuje go do doskonalenia warsztatu, ale nie umila swą grą życia sąsiadom. Urlop spędza na ogół nad J. Bolesty z rodziną i kilkoma instrumentalnami. Jeździ "maluchem". Nie był i nie zamierza być członkiem żadnej partii. Nie lubi fałszu. Uważa, że człowiek jest tyle wart, ile pomoże drugiemu.

Andrzej Staszczuk - ur. w 1958 r. w woj. gorzowskim. Ukończył Technikum Odzieżowe w Szczecinie i studia na Wydziale Włókienniczym Politechniki Łódzkiej. Od 1983 r. pracuje w Zakładach Odzieżowych North (d. Warmia) z 10-miesięczną przerwą (WPHW), po której został kierownikiem zakładów. Od maja 1989 r. dyrektor firmy North (z konkursu). Żona Danuta - nauczyciel przedmiotów zawodowych w ZSZ im. K. Brzostowskiego. Syn Marcin (7 lat). Mieszka w spółdzielczym M-3, jeździ Ładą 1500. Interesują go nowe rozwiązania techniczne w dziedzinie komputeryzacji i łączności. Lubi oglądać filmy historyczne i "science-fiction". Ostatnio obejrzał "Stowarzyszenie Umarłych Poetów", ale sądzi, że warto pośmiać się z całą rodziną, oglądając np. "Akademię Policyjną". Polityką interesuje się jako obserwator, ale jego przewidywania okazują się słuszne (aktualnie jest zaniepokojony). Urlop spędza pomagając teściowej lub rodzicom. Z domu rodzinnego (ojciec był gajowym) wyniósł zainteresowanie przyrodą. Czynnie uprawiał sport - biegi na długich dystansach i pływanie (posiadał żółtego czepek). Marzy o basenie w Suwałkach. Lubi podróżować. Na Zachodzie imponuje mu brak marnotrawstwa, lepsza organizacja pracy i wysoki poziom techniki. Oboje z żoną umieją szyć, ale kupują też wyroby swojej firmy. Umie też gotować (najlepiej - zrazy). Nie lubi głupoty. Uważa, że trzeba mówić prawdę i tylko prawdę.

Czesław Osowski - radny ze Stronnictwa Demokratycznego, urodzony w 1959 r. w Olecku. Szkołę średnią ukończył w Ełku. Absolwent Ekonomiki Produkcji w Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, rozpoczął pracę w Urzędzie Skarbowym. Następnie pracował w suwalskim Urzędzie Miejskim na stanowisku kierownika Wydziału Finansowego. Żona Krystyna pracuje w banku PKO S.A. Syn Michał - trzy lata. Państwo Osowskcy mieszkają w spółdzielczym M-2 na osiedlu "Północ". Obecnie budują własny dom na osiedlu "Hańcza". Jeżdżą dużym Fiatem. Hobby numer jeden to wędkarstwo. Wolny czas pan Czesław poświęca jednak głównie rodzinie.

Wkraczając w drugą dziesiątkę...

O Jubileuszu Amatorskiego Teatru Dramatycznego "Grupa Kłusowników - Straż Przednia" bardzo sympatycznie napisała /bg/ w świątecznym numerze "Tygodnika Suwałskiego".

Cały zespół pragnie za te miłe o nas słowa podziękować bardzo serdecznie!

Bardzo wdzięczni jesteśmy również naszemu aktualnemu Mecenasowi. Wojewódzkiemu Domowi Kultury w Suwałkach, który uczcił wspólnie naszą dziesiątą rocznicę, urządzając dwudniowe obchody i obdarowując nas pięknymi upominkami. Szkoda tylko, że na spotkanie z nami i na nasze dwa spektakle przyszło tak mało zaproszonych osób! Poza przedstawicielami WDK w osobach Dyrektora i Kierownika Pracowni Teatralnej mieliśmy zaszczyt gościć bardzo wąskie grono naszych Prawdziwych Przyjaciół. Z władz administracyjnych i kulturalnych miasta i województwa - nie było nikogo. Na pewno poziom, jaki reprezentujemy, nie dorównuje poziomowi zespołów profesjonalnych, ale myślę, że fakt istnienia przez 10 lat jedynego w województwie amatorskiego teatru dramatycznego, jego przetrwanie mimo trudnej sytuacji ekonomicznej - to jednak coś. Tak, to prawda, otrzymałam wiosną 1990 r. nagrodę za działalność, ale dla teatru największą nagrodą jest obecność publiczności na spektaklach, a obecność władz podniosłaby na pewno prestiż naszych przedstawień. Szczególnie więc serdecznie podziękować pragniemy Suwalskiemu Komitetowi Obywatelskiemu "Solidarności" za obecność, za skierowanie do nas po premierze "Cyda" słowa i za obdarowanie nas książkami z pamiątkowymi dedykacjami. Trak-



tujemy to jako wielkie wyróżnienie i jako bodziec do dalszej pracy.

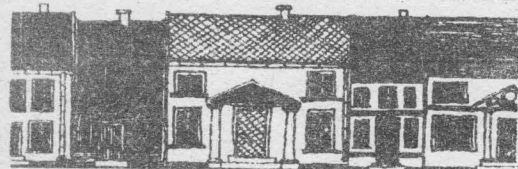
A na koniec - apel do Suwałczan:

Kochani - "Grupa Kłusowników - Straż Przednia" to Wasz teatr! Przychodźcie do nas jako widzowie, dzielcie się z nami swymi uwagami - także zapraszamy gorąco w nasze szeregi osoby dorosłe w każdym wieku. Nie musicie mieć olśniewającej urody, ani wielkiego talentu. Wystarczy chęć, wytrwałość i poczucie odpowiedzialności. Kontakt z nami jest łatwy - wystarczy wpaść do Pracowni Teatralnej WDK lub też do Liceum Ogólnokształcącego im. M. Konopnickiej w Suwałkach, gdzie można znaleźć niżej podpisaną, reżysera zespołu.

Nie zwlekajcie - i powtórzcie za Pukiem z Szekspira "Snu Nocy Letniej": "Co? Grają sztukę? Będę więc słuchaczem, może aktorem, jeśli powód znajdzie."

Ewa E. Stąpór

ULICE SUWAŁEK



Park im. Marii Konopnickiej

W 1820 r. podjęto decyzję o zmianie funkcji Starego Rynku. Przystawał być miejscem targów i jarmarków, zmieniał się w ogród spacerowy. Należało znaleźć nowe miejsce dla odbywania handlu. W uzasadnieniu decyzji czytamy: "mając na uwadze ochotę do dotychczasowego Rynku przy ulicy Petersburskiej położonego, który dotąd nigdy z należytą czystością utrzymywany być nie mógł, tudzież uważając, że nieprzyzwo-

tą i niezgodną z dobrym porządkiem byłoby rzeczą, gdyby jarmarki i targi pod samym kościołem... odbywały się, gdzie przejeżdżające szczególnie wysokiej rangi osoby, częstokroć na niedogodność i nieprzyjemność narażone być musiałyby". Rozpoczęły się poszukiwania terenu na nowy plac targowy.

Ponieważ władze wojewódzkie były właścicielem placu dotykającego ul. Sejneńskiej i wzdłuż niej biegnącego, zdecydowano kupić fragmenty czterech sąsiednich działek zaczynające się przy nowo wytyczonej ul. Jerozolimskiej i Nowy Świat (dziś T. Noniewicza), biegnące w kierunku wschodnim na głębokość ok. 140 m. W ten sposób wytyczony Nowy Rynek o kształcie prostokąta uznany został w 1823 r. przez Namiestnika Królestwa Polskiego gen. J. Zajęczka za odpowiadający "zamiarom upiększenia i uporządkowania miasta". W latach 1827-28 Nowy Rynek splantowano i wybrukowano. Jako plac targowy funkcjonował aż do naszych czasów. Zmiana funkcji nastąpiła na początku lat 60-tych. 26 maja 1963 r. stanął na nim pomnik Marii Konopnickiej dłuta Bohdana Chmielewskiego.

Andrzej Matusiewicz

Kierowcy i piesi! Opanujcie się!

Na suwalskich ulicach dzieją się coraz straszniejsze historie. O jedną trzecią wzrosła liczba wypadków i kolizji drogowych. Średnio raz na dwa tygodnie na jezdni ginie człowiek. Wśród najważniejszych przyczyn takiego stanu rzeczy policjanci wymieniają przede wszystkim alkohol. Do 30. proc. wypadków prawdopodobnie by nie doszło, gdyby ich sprawcy wcześniej nie pili. Zjawiskiem stosunkowo nowym jest jazda pod wpływem alkoholu kobiet. Zdarzają się nawet przypadki, że za kierownicę siadają panie ledwo trzymające się na nogach. Najczęściej popełnianym przez kierowców błędem jest niedostosowanie prędkości do warunków jazdy. Zaraz potem - wymuszenie pierwszeństwa. "Swoje" dokładają również piesi. Przecho- dzenie przez jezdnię w miejscach niedozwolonych stało się tak powszechne, że nie odstrasza nawet obecność w pobliżu policjanta. Od pewnego czasu nagminnie stały się także ucieczki z miejsc wypadków. Osobny problem to stan techniczny dróg. Dziura na dziurze

na takiej choćby Utracie powoduje, że jest to jedna z najniebezpieczniejszych ulic w mieście. Bieżącym taniem jezdni nikt się jednak nie przejmuje. Podobno nie ma odpowiednich technologii, by remonty robić zimą. Pewnie bardziej jednak brakuje chęci, a nie wiedzy właściwej organizacji.

Przypominamy, że obowiązują już nowe ceny mandatów. Najniższy - 20 tys. zł najwyższy - 200 tys. Ten ostatni wypisuje się obligatoryjnie za spowodowanie kolizji drogowej, wymuszenie pierwszeństwa przejazdu, błędne wykonanie manewru na drodze.

(tk)

"Tygodnik Suwałski", wydawca: Wojewódzki Dom Kultury oraz Prezydent Miasta Suwałk. Adres: Suwałki, ul. Noniewicza 71. Tel. 59-60 i 23-53 w. 26. tix. 52215. Redagują: Wojciech Drazba, Kazimierz Gomułka (red. graf.), Andrzej Jurkiewicz, Tomasz Kubaszowski (red. nacz.) oraz współpracownicy. Skład komputerowy i druk: WDK Suwałki. Numer indeksu: 379948. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

INFORMATYKA

Sklepy:

w sobotę 12 sklepów czynne w godz. 6-12: Nr 1 Noniewicza (Stodoła) w godz. 6.30-12.30: Nr 2 ul. Łaskiego, Nr 10 ul. Waryńskiego, w godz. 7-13: Nr 15 ul. Sejneńska, Nr 11 ul. Polna, Nr 14 Dworzec PKP, Nr 16 ul. Wigińska, Nr 25 ul. Nowomiejska, Nr 26 ul. Kościuski, Nr 32 ul. Staszica, Nr 36 ul. Sejneńska, Nr 37 ul. Akacjowa, w godz. 7-14: ul. Andersa, Nr 5 ul. Łaskiego, Nr 12 ul. Chopina, Nr 18 ul. Reja, Nr 34 ul. Godka: w godz. 8-16 Nr 1 (Jedynka), w godz. 9-15: Nr 1 ul. Noniewicza.

W niedzielę 13 sklepów zapraszają: w godz. 7-12: Nr 1 ul. Sejneńska, Nr 7 ul. Pułaskiego, Nr 12 ul. Chopina, Nr 25 ul. Nowomiejska, w godz. 13-18: Nr 1 "Jedynka", w godz. 7-14 Nr 32 ul. Kowalskiego, w godz. 7-13 Nr 34 ul. Kościuski, w godz. 7-11 Nr 4 ul. Andersa.

WDK zaprasza do wypożyczalni kaset video (dni robocze) w godz. 15-20, w soboty i niedziele w godz. 15-19.

Kina

Kierownictwo Kina "Bałtyk" uprzejmie zawiadamia od dnia 2 stycznia 1991 r. wprowadza się następujące zmiany:

- kasa jest czynna od godz. 15.30. Rozpoczęcie seansów o godz. 17.00, 19.00. Obniża się cenę biletów wartości za II miejsca. Likwiduje się podział widowni na I i II miejsca. Widzom umożliwia się dowolny wybór miejsc na widowni. W każdą niedzielę "Poranek" najmłodszych widzów będzie wyświetlany o godz. 10.45 (kasa czynna od godz. 10.00)

"Bałtyk"

10 I "Stowarzyszenie umarłych poetów" (USA) w godz. 17.00, 19.00

11 - 15 I "Młody Einstein" (Aust.) 12 I: godz. 17.00, 19.00

11 - 15 I "Czary na Karabach" (Franc.) 18 I: godz. 17.00

16 - 18 I "Prawo odwetu" (USA) 18 I: godz. 17.00, 19.00

"Barnaba"

11 - 13 I "Dzieci gorszego Boga" (USA) I. 15 godz. 16.00, 18.00

18 - 20 I "Wirujący seks" (USA) I. 15 godz. 18.00

18 - 20 I "Moryc z ogłoszeniowego słupa" b/w o godz. 16.00

SAT Klub WDK

7 - 13 I "Piotrus Ogonek" (anim.), "Daj mi piątkę" (k. anim.), "Mija" (histor.)

Ośrodek Studiów Teologicznych w Suwałkach zaprasza wszystkich zainteresowanych na spotkania niedzielne w sali katechetycznej nr 1 przy kościele św. Aleksandra o godz. 17

1 niedziela miesiąca - Współczesna historia Kościoła (dr B. Cywiński)

2 niedz. - Teologia (ks. J. Zawadzki)

3 niedz. - Ekonomia (doc. dr hab. Ł. Czuma)

4 niedz. - Filozofia (dr M. Salamon)

Serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci matki koleżance Alicji Gasińskiej składają pracownicy "Drobiaza" w Suwałkach.

NIE MUNDUROWAĆ SUWAŁK

Wystarczy niewielki spacer po Suwałkach, by bez większego błędu ustalić, co aktualnie produkuje "North". Właściciele butików nie przyjmują do wiadomości zimy naszym klimacie, kusząc przez okrągły rok tymi samymi fatamaszkami, więc u nich nie znajdziemy ubrań na mroźniejsze dni. Czy jednak musimy być umundurowani miastem? Wiem, że niektórzy trzymają w szafach rania suwalskiej produkcji, czekając na moment, gdy już je zniszczą.

Postaramy się nie mundurować Suwałk - mówi dyrektor zakładów, p. A. Staszczuk - nie jesteśmy jednak stawieni na ubieranie mieszkańców naszego miasta. Wyjemy długie serie. I uśmiecha się, gdy pytam o mundury dla Bundeswehry. - To zamówienie zrobiło nam

zy - okazał się rozmiarów akwarium rzuca się w oczy wcześniej niż pełne "papierów" biurko. Szef "North" uważa, że przyroda działa uspokajająco w sytuacjach stresowych.

Na razie sam nie ma powodów do większych zmar-twień. Klientów nie brakuje, choć zdarzają się "niewypały" - ostatnio ZSRR zażyły sobie pakowania kurtek w drewniane skrzynie obite stalową taśmą, co kosztowałoby tyle, co same kurtki, zaś stały angielski klient chciał wykorzystać naszą trudną sytuację gospodarczą i zaproponował ceny niższe niż przed rokiem. Bardzo korzystne są zamówienia z Niemiec (kurtki) i Anglii (krótkie kurtki do jazdy konnej). Przedłużenie serii (2-3-dniowa produkcja) trafi do suwalskich sklepów, Mody Polskiej i radzieckich "Bieriozek". Zamówienie na sławne mundury dla Bundeswehry zostało już zrealizowane (7 tys. sztuk). Warto podkreślić, że nie zdarzył się przypadek reklamacji produkcji eksportowej. Suwalscy klienci mogą w tym roku liczyć na wspomniane przedłużenie serii eksportowych oraz na kurtki, spodnie i kamizelki z tkanin maskujących. Panie nie znajdą więc w tej produkcji ubiorów dla siebie. Zakład ma kłopoty ze zbiciem atrakcyjnych tkanin i dodatków, nie zdążyłby więc na czas z kolekcją letnią. Zaopatrzenie to spory problem. W pobliżu brak kooperantów. Żeby nie zostać bez surowców, gromadzi się zapasy, co nie jest korzystne ekonomicznie. Trudno zdobyć odpowiednie dodatki. Z Suwałk wszędzie daleko, ale wyjazdy na targi i giełdy towarowe są koniecznością. Podczas podróży krajowych i zagranicznych są możliwości prezentowania swej oferty produkcyjnej, własnego wzornictwa. Efekty w postaci zamówień daje też ogłoszenie prasowe i w Branżowym Katalogu Firm. Zakład dysponuje też folderem (w jęz. polskim i angielskim), który prezentuje firmę i zachęca do odwiedzenia regionu.

Dzięki tym wszystkim zabiegom pytany o kondycję finansową przedsiębiorstwa dyrektor może odpowiedzieć "na wodzie", a na kolejne, drążące temat pytanie dodaje: "jeszcze jakiś czas popływamy". Jednak poważnie myśli o przyszłości swej załogi i trochę się niepokoi. Przeprowadzone niedawno wspólnie z Radą Pracowniczą referendum wykazało, że tylko 1/3 załogi jest zainteresowana przystąpieniem do spółki pracowniczej, a oferowane wkłady (120 mln zł) to tylko 10 proc. sumy potrzebnej do przejęcia zakładu przez załogę. Wygląda na to, że liczy ona na to, że szef przeprowadzi ją bezpiecznie przez ten zakręt reformy.

Dyrektor i jego najbliżsi współpracownicy szukają najbardziej korzystnego profilu produkcji, najlepszej technologii, myślą o dokupieniu lub wypożyczeniu na zasadzie leasingu maszyn z Zachodu (tylko takie są w zakładzie). Wierzą, że nie zostaną wyparci przez rzemieślników, których nie stać na zakup pras do klejenia czy manekinów prasowniczych. Modernizacja parku maszynowego, wyższa jakość i wydajność powinny pozwolić na uzyskanie przez pracowników zarobków satysfakcjonujących w stosunku do zasiłków dla bezrobotnych (w listopadzie zarabiano tu średnio 957 tys. zł, ale były osoby, które odebrały 1,8 mln zł). Do tej pory nie zabrakło pieniędzy na płace dla pracowników, ale w nowy rok zakład wszedł bez zapasów finansowych. Może uda się dyrektorowi utrzymać swą firmę "na wodzie". Jest do tego przygotowany nie tylko fachowo (mgr inż. odzieżownik). Do pracy przychodzi w swetrze, by czuć się swobodnie, gdy trzeba popracować nie tylko za biurkiem, ale w szafie wisi elegancki garnitur na wypadek, gdyby nagle pojawił się klient...

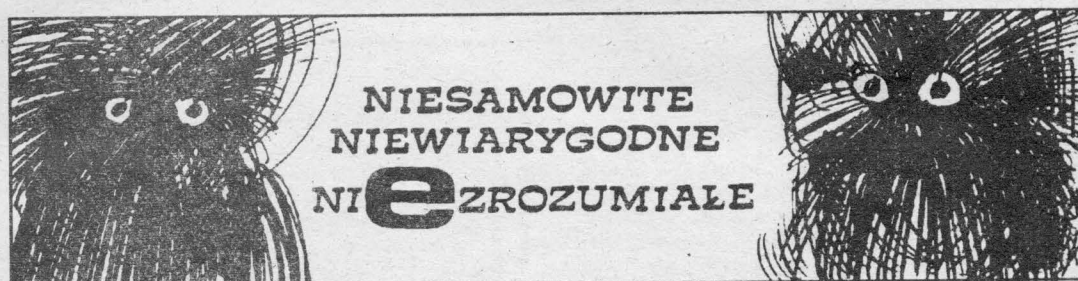
/bg/



więcej reklamy niż jakiekolwiek ogłoszenie. Było wielu dziennikarzy. I wszyscy oglądali sztyte wtedy kurtki dla niemieckiego wojska. Warto dodać, że przez parę lat szyliśmy tu polskie mundury, ale wtedy wzór był ukryty tajemnicą, a hale zamknięte przed zwiedzającymi. Żeby jednak zrozumieć politykę zakładu, trzeba zacząć od początku.

1 stycznia 1989 r. suwalski oddział "Warmii" został ogólną decyzją usamodzielniony, co było kompletnym zaskoczeniem dla kierownictwa i całej załogi. Praktycznie żaden dział nie mógł w pierwszej chwili normalnie funkcjonować. Szok nie mógł jednak trwać długo. Nowy dyrektor, wyłoniony w maju w drodze konkursu, mgr inż. A. Staszczuk wymyślił nazwę dla swej firmy i zaczął działać. Był wtedy najmłodszym dyrektorem zakładów w branży odzieżowej. Udało się znaleźć licznych klientów za granicą, co pozwoliło nie tylko na uniknięcie zwolnień zbiorowych, ale dało szansę na zwiększenie zatrudnienia. Jego wielkość zależy od najbliższych decyzji rządu nt. przedsiębiorstw państwowych.

Dziś "North" zatrudnia 350 osób (w bezp. produkcji - 233, w dziale administracyjno-biurowym - 29, inżynierijno-technicznym - 14). Załogę w 97 proc. stanowią kobiety. Szef uważa, że jest to zespół solidny, czysty i zdyscyplinowany. Konflikty stara się rozwiązywać z wyczuciem, by osoba, której zwraca uwagę, rozumiała, o co naprawdę chodzi. "Na dywanik" wzywa rzadko, w przypadku niewykonania polecenia. Ale w dyrektorskim gabinecie daleko do atmosfery gro-



Niesamowicie bezkarnie czuła się spora grupa podchmielonych nastolatków płci obojga w piątkowy wieczór 28 grudnia. Z lekka zataczające się towarzystwo z pasją zabawiło się tłuczeniem szyby w reprezentacyjnym pawilonie handlowym "Arkadia". Można byłoby to uznać za młodzieńczy wybrzyk (akt chuligaństwa), gdyby nie to, że mełolactwo uparło się zniszczyć dokładnie wszystkie szkło parteru "Arkadii" i, to już jest bezcelność, postanowiło zająć się każdym oknem "wystawowym" kolejno w piętnasto, mniej więcej, minutowych odstępach.

Mieszkańcom okolicznych bloków hałaśliwe przedstawienie znudziło się już chyba po pęknięciu drugiej szyby. Zaalarmowany dyżurny policjant odparł, że miał w tej sprawie kilka telefonów (wolelibyśmy, żeby miał do dyspozycji kilku funkcjonariuszy) i uwagi obywateli przekazał koledze z komisariatu przy Kościuszki, bo "Arkadia", niestety, nie leży w rejonie działania komendy ze Świerkowej. Nie znał jednak odpowiedzi na pytania o przebieg granicy rozdzielającej miasto na rejon, ani też, dlaczego właśnie on, a nie jego odpowiednik z Kościuszki podnosi słuchawkę i czy ktoś znajdujący się w niebezpieczeństwie np. na "Augustowskiej" również będzie zmuszony wzywać pomocy za pośrednictwem Świerkowej. Chyba tylko eks-pułkownikowi (inspektorowi?) Płócienniczakowi wydaje się, że wykręcając 997, skontaktuje się z najbliższą jednostką policji.

Efekt owego "pośrednictwa pracy" był taki, że przybyły z Kościuszki patrol ujął ledwie dwóch chuliganów. Reszta uciekła. Uciekła, by po przepisowej przerwie

powrócić. I rzucić cegłową w trzecią szybę.

Powyższy tekst być może nie powstałby, gdybyś my mieszkali w bloku przy 1 Maja 4. Przed tamtejszymi lokatorami suwalska policja już od dłuższego czasu nie ma żadnych tajemnic, hasła "poufne" lub "tajne" nigdy nie znajdują tam zastosowania. Wystarczy nastawić telewizor na drugi program. Sygnały z Krzemieniu chy harmonijnie (no, może zakłóceniom ulega nieco obraz) współgrają z dialogami toczonymi na linii komenda - radiowozy. Do pełnej rozrywki na fonii brak tylko wypowiedzi przestępców.

Nie wiedzieli, co czynią nasi rajcowie, przemianowując ulicę Nowotki na Pułaskiego. Napytali tą decyzją biedy nie sobie, a dziesiątkom (sądząc po licznych pismach i drukach) nie douczonych sekretarek i urzędników. Gryziopiórkowie absolutnie nie kojarzą nowej nazwy ulicy z postacią żyjącego w latach 1747-79 generała Kazimierza Pułaskiego, wybitnego uczestnika akcji zbrojnych konfederacji barskiej i bohatera walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych "Pułaskiego" - tak brzmi ich zdaniem obecne miano jednej z głównych ulic w Suwałkach. A może to tylko nam nie wiadomo, kto zaczął ów "Pułaski"?

**CHCESZ
MIEĆ
DOBRA**



**CHCESZ
MIEĆ
TANIA**



REKLAME



PRZYJDŹ LUB ZADZWOŃ DO NAS

**BIURO
REKLAM I OGŁOSZEN
TYGODNIKA
SUWALSKIEGO**

**Czynne każdego dnia
(oprócz niedziel)
od 9.00 do 16.00
Suwałki
ul. Noniewicza 71
tel. 59-60**

**Pośrednictwo w za-
mieszczaniu reklam i o-
głoszeń w czasopis-
mach i gazetach oraz
Rozgłośni Regionalnej
PR w Białymstoku**

**BIURO
REKLAM I OGŁOSZEN
TYGODNIKA
PÓŁNOCNEGO**

Ogłoszenia drobne

ALUX - profesjonalne systemy
alarmowe, Sosnowski - Suwałki, tel.
57-10

Sprzedam sypialnię białą z szafą, tel.
39-76

Strojenie pianin. Bogusław Frydrych,
Suwałki, ul. Buczka 13, tel. 62-782

Tanio sprzedam Fiata 125p combi
oraz motocykl Jawa 350 z wszelkimi
dodatkami. Suwałki, ul. Akacyjowa 20,
tel. 41-26

NOWO OTWARTY sklep RTV FIR-
MY "BRATEK", UTRATA 2a zaprasza

WYPOŻYCZALNIA KASET VIDEO -
wysoka jakość - niskie ceny, Suwał-
ki, ul. Kasztanowa 24, tel. 23-18

Biuro Turystyczne "ANABEL" przenie-
sione na ul. Utrata 2a

OPEL Rekord (1981), silnik 1.900 cm
benzynowy, przebieg 100.000 km
sprzedam. Suwałki, tel. 50-50

Futro z rudych lisów sprzedam. Su-
wałki, tel. 50-50

Telewizor "ISKRA" (pal-secam, pilot)
sprzedam, tel. 55-67

**Zarząd "Automobilklubu Suwalskie-
go" zawiadamia członków klubu o
walnym zebraniu, które odbędzie się
dnia 3 lutego 1991r. w lokalu WK SD
przy ulicy Gałaja 6.**

Nie wystarczy dobry TOWAR
DZIŚ POTRZEBNA JEST REKLAMA
polecamy:

- szyldy i reklamy świetlne
- napisy na szybach i samochodach
- projekty reklam

Suwałki, ul. ZARZECZE 13 (d. Engelsa)
tel. 47-81 (grzecznościowy)

**Wojewódzki
Dom
Kultury
w Suwałkach
ul. Noniewicza 71**

zaprasza

**do galerii
"KĄT"**

**na
wystawę**

**"Suwalskie
dywany
dwuosnowowe"**

**Przedsiębiorstwo Zagraniczne
zaprasza**

do sklepu przy ul. Kościuszki 103

**W sprzedaży: szeroki asortyment artykułów spożywczych, obuwie, konfek-
cjownictwo, AGD, RTV.**

DANIEL'S prowadzi również sprzedaż hurtową w branżach spożyw-
czej, konfekcyjnej, obuwniczej, dziewiarskiej oraz artykułów pochodzących
z ZSRR.

DANIEL'S zaprasza!

★★★★★

Tel. 62-000, 62-651, telefax - 7575,

telex - 052156.

★★★★★